

# Kielecki ślad

## Jerzego Dudy Gracza

Wybitnego artystę malarza, dwojga imion Jerzego Dzierżysława Dudę Gracza, znałem od wielu, wielu lat. Wraz z moim starszym bratem Janem kształcił się w częstochowskim Liceum Sztuk Plastycznych, stąd częste były okazje do rozmów i spotkań. W wieku dojrzałym każdego z nas los rzucił w inną stronę Polski, i dopiero po kilkunastu latach, właśnie w Kielcach spotkałem Jurka i miałem okazję dłużej z Nim porozmawiać. Akurat szykował swoją najnowszą wystawę malarstwa w kieleckiej galerii „Piwnice”. W przerwie między zawieszaniem cudownych obrazów przeprowadziłem z Jerzym dłuższą rozmowę, nagrywając ją na taśmę magnetofonową, a później przesyłając spisany z taśmy tekst do autoryzacji. Zaledwie fragment tej rozmowy pt. *Manifestacja tego, jaki człowiek jest naprawdę*, ukazał się na łamach dziennika „Słowo Ludu” (1981, nr 1162), całość miała się ukazać w grudniowym numerze „Przemian”, do czego jednak nie doszło. Jurka na wernisażu wystawy nie było, zaś czas trwania wystawy został znacznie skrócony przez wprowadzenie stanu wojennego. Dopilnowałem wówczas, by obrazy w komplecie wróciły do Autora...

W liście z 25 lutego 1982 roku Jerzy Duda Gracz pisał:

*Drogi Adamie! Dziękuję za pamięć o mnie i moich sprawach. Wystawa, istotnie, dotarła do mnie w stanie nienaruszonym, a kieleckie Biuro Wystaw zrobiło wszystko, abym niebawem z nową wystawą mógł znów być w Kielcach. Byłoby dobrze, gdyby nasza rozmowa ukazała się w „Literaturze”, chociaż nie wiem czy jej ton nie zabrzmiał teraz trochę obco. Nie pamiętam szczegółów, wierzę jednak że poruszyliśmy sprawy i problemy trwałe. Zobaczymy.*

I jeszcze jeden, znamienity fragment listu Dudy Gracza z 22 sierpnia 1982 roku:

*U mnie zmiany, chwalebnie zakończyłem działalność dydaktyczną i mogę zająć się wyłącznie malowaniem obrazów. Oczywiście w takim przypadku tracę, mimo habilitacji, wszystkie „tytuły”, takie są przepisy w szkolnictwie artystycznym, za cenę spokoju i możliwości pełnej, nieograniczonej innymi sprawami pracy artystycznej.*

W *Zapiskach o życiu i sztuce przemijania* Jerzego Dudy Gracza znajduję intymne wyznanie: *Urodziłem się w Częstochowie, mieszkam na Śląsku, maluję wyłącznie w Polsce, bo jestem człowiekiem chorym na Polskę. Mogę żyć i pracować tylko tutaj. Gdzieś w świecie, najpewniej zgłupiałbym do reszty, zmarniał i wreszcie umarł z tęsknoty...*

Jurek „dzierżył sławę” aż do momentu niespodziewanej śmierci na plenerze w Łagowie. Pozostały poźółkłe listy i nie publikowana do tej pory rozmowa, którą zamieszczam w obecnym numerze „Dedała”. Zostały listy ze znamienitymi pieczętkami na kopertach: OCENZURO-WANO – URZĄD CENZURY, ślady Jego obecności, oraz ulotne – jak nasze życie – jeszcze jedno wspomnienie...

**Adam A. Zych**